

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie M 12.500
z dostawą do domu M 14.000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 14.000
za granicą M 16.000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

500 Mk

Słowo Polskie

poniedziałkowe

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: zwykłych ogłoszeniach 200 M., w nadmiarze 600 M., w nekrologii 600 M., w kronice, respertuar i dział gospodarczy 1000 M., po kronice 800 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 1500 M. Paski na kolumnach tekstowych 1000 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 130 M., dla poszukujących pracy 110 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 600.000 M. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabek.

Nowa próba załatwienia zatargu o odszkodowania.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż (PAT) „Petit Parisien“ i „Journał“ przynoszą w kwestii odszkodowań informacje analogiczne do tych, których dostarczył „Matin“. „Le Journal“ podaje, że w czasie serwowanych narad między Louchere'm a Millerandem, ujawniła się najważniejsza zgodność poglądów między obydwoma mężami stanu, dowodząca, iż były minister francuski nie powiedział w Londynie niczego, co by upoważniało Niemców do żywienia nadziei, że okazuje się im niezadowolona pobłażliwość „Petit Parisien“ stwierdza, że Włosi wzięliby udział w rokowaniach wstępnych francusko-belgijskich, jakie mają się rozpocząć w połowie przyszłego tygodnia w sprawie opracowania wspólnego planu działania na podstawach zaproponowanych przez rząd francuski. Następnie odbyłyby się rokowania między Francuzami, Włochami i Belgijszczykami z jednej a Anglikami z drugiej strony. Omawiając obecną sytuację, stwierdza „Petit Parisien“, że stanowisko Francji było zawsze jednakowe. Francja pragnie pokryć swych wierzytelności, a żaden francuski rząd nie mógłby myśleć o osłabieniu na foku, wywieranego na terenie Zagłębia Ruhry, zwłaszcza w chwili, gdy wydobycie węgla osiągnęło rekordy, a inflacja osiągnęła w Niemczech 6 trylionów marek. Skądinąd pragnie rząd francuski gorąco, aby na rachunku, jaki ma być wypłacony Francji, figurowały podpisy wszystkich sojuszników. To też rząd francuski dowiedział się z radością, że poglądy rządu angielskiego zbliżają się coraz bardziej do jego poglądów.

KONFISKATY I SEKWESTR.

Bordeaux (PAT) Północ. Władze francuskie skonfiskowały na terenie Zagłębia Ruhry 2 miliony marek papierowych w drukarni w Mühlheim nad Renem, o której Bank Rzeszy poczynił znaczne zamówienia na banknoty. Dyrektor filii Banku Rzeszy w Mühlheim był obecny przy konfiskacie. — Banknoty znajdujące się pod prasą, a przedstawiające wartość 80 mil. rdyń Mk. papierowych, oraz prasa drukarska zostały zwrócone Niemcom. Władze francuskie zatrzymały tylko 1 miliard 900 milionów, które mogły być oddane do użytku. Według doniesień prasy, skonfiskowana kwota będzie zaliczona na rachunek Niemiec jako pokrycie kosztów okupacji.

OWACJA PRZED POSEŁSTWEM ANGIELSKIM W WARSZAWIE.

Londyn (PAT) Cała prasa przynosi wiadomości o przyjaznej manifestacji, jaka się odbyła w ubiegły czwartek w Warszawie, przed poselstwem angielskim z powodu stanowiska zajętego przez opinię angielską w sprawie wyrokowania wyroku na ks. pralacie Butkiewicz.

Misja Louchera w Londynie.

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu: Dzienniki paryskie omawiają żywo kwestię, czy Louchera miał powierzoną misję urzędową w czasie swego pobytu w Londynie. Dzienniki zbliżone do rządu zaznaczają, że urzędowe koła francuskie były poinformowane o podróży Louchera. Słychać dalej, że Louchera przywiózł z Londynu propozycje angielskiego prezydenta ministrów, które zdolają przywrócić jednomyślność aliantów. Berlińskie koła polityczne sądzą, że nastąpi pewien krok w kierunku zbliżenia francusko-angielskiego oraz że próby przedsięwzięte przez Louchera przyczyniły się do przygotowania gruntu dla wspólnego postępowania mocarstw koalicyjnych w sprawie reparacyjnej. Prasa lewicowa wyraża zapatrywanie, że obecnie nadeszła dla polityki niemieckiej chwila żywszej działalności, gdyż inaczey wypadki mogą zaskoczyć Niemców. Francja, jak słychać, przygotowuje plan reparacyjny i wystąpi z nim wobec opinii publicznej.

Jednolity front sprzymierzonych.

Paryż (PAT) Według „Matina“ istnienia poważne szanse zbliżenia angielsko-francusko-belgijskiego w sprawie odszkodowań. Dziennik zaznacza, że wymiana poglądów między sprzymierzonymi państwami będzie mogła nastąpić już od najbliższego tygodnia. „Le Matin“ pisze, że powyższe rokowania nie pozostają w żadnym związku z ustulowaniami podjętymi ze strony Niemiec w sprawie nawiazania dyskusji z państwami sprzymierzonymi. Dziennik ten podkreśla, że o ile będą przedstawione nadające się do przyjęcia pro-

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi: Wczoraj przed południem odbył Louchera konferencję z Poincarem. — Według komunikatu urzędowego, Poincare przyjął Louchera, który przybył celem poinformowania go o wrażeniach z podróży po Anglii. Po konferencji z Poincarem oświadczył Louchera wobec dziennikarzy co następuje: Udałem się do Anglii, nie mając żadnego zlecenia od rządu. Przed odjazdem poinformowałem Poincarego o moim zamiarze wymiany zdań z kilku członkami rządu angielskiego. W czasie moich rozmów z ministrami angielskimi, doszedłem do przekonania, że w Anglii jest coraz więcej zrozumienia dla położenia Francji. Jestem przekonany o możliwości porozumienia w sprawie reparacji oraz w sprawie zabezpieczenia Francji. Przekonałem się dalej, że w Anglii rozumiano już, iż Francja i Belgia są silnie zdecydowane doprowadzić do końca przedsięwziętą akcję.

pozycje niemieckie, to zostaną one w każdym razie uwzględnione dopiero po utworzeniu jednolitego frontu państw sojuszniczych. Belgia odegra w tych rokowaniach główną rolę. „Le Matin“ podaje również, że Poincare zwrócił się do Theunisa i Jaspersa z prośbą o jak najrychlejsze przybycie do Paryża w celu dalszego prowadzenia dyskusji w sprawie odszkodowań. Ministrowie belgijscy będą przy tej sposobności poinformowani o szczegółach podróży Louchera do Londynu.

Niemcy o propozycji Louchera.

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina. Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych Reichstagu, Stresseman, oświadczył w sprawie planu Louchera, że wymieniona przez Louchera suma 50 miliardów marek w

złocie jest dla Niemiec niemożliwą do przyjęcia. Jeżeli Francja chce poza traktatem wejść w stosunki z Niemcami na zasadzie wzajemności celem zapewnienia dla obu państw gwarancji, to rząd niemiecki byłby do tego gotów.

Neutralność komunistów w Z. Ruhry.

Düsseldorf (PAT) Na zebraniu komunistycznych organizacji robotniczych w Dortmundzie, wszyscy mówcy oświadczyli, że odpowiedzialność za zajęcia w Essen spada wyłącznie na nacjonalistów. Zebrani postanowili, że robotnicy w celu uniknięcia podobnych wypadków, nie będą stawiać żadnego

oporu ani też zajmować wrogiego stanowiska wobec wojsk okupacyjnych w razie dokonywania przez nie sekwestru lub zajmowania fabryk. Analogiczne decyzje powzięły Rady robotnicze przedsiębiorstw i warsztatów w Mühlheim.

UMIZGI NIEMIECKIE DO WŁOCH.

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu: W rozmowie z przedstawicielem „Giornale di Italia“ wyrażał się kancierz Cuno z pochwałą o prasie włoskiej z powodu jej stanowiska w kwestii Zagłębia Ruhry. Nieruch zamierzają podobno, według słów kancierza, nie czynić przeszkód wysyłkom węgla, przeznaczonego dla Włoch, aby w ten sposób dać dowód sw. obojętności dla tego kraju.

Sport.

Bieg o puchar wędrowny.

Warszawa (PAT) Dziś odbył się w Warszawie doroczny bieg o puchar wędrowny „Kurjera Polskiego“. Bieg rozpoczął się o godz. 13.15 na wiadukcie mostu Poniatowskiego. Ogółem zapisało się do biegu kilkudziesięciu zawodników, z pośród których stanęło do startu 45, a przybyło 40. Trasa biegu wynosiła 6.400 m. Pierwszy przybył do mety Wolkersdorf, szeregowiec 66 p. p. w doskonałym czasie, wynoszącym 22 min. 5.3 sek. (zeszłoroczny bieg wynosił 22 min. 28 sek.). Drugie miejsce zajął Kosicki (60 p. p.) w 22 min. 7 sek.; trzecie Waligórski z Imowrodawia; czwarty Kostrzewski (Łódzki Klub Sportowy); piąty Ziffer (klub Legia Warszawska); szósty Kurletto (Cra covia).

Kongres sportowy w Warszawie.

Warszawa (PAT) Dziś obradował w dalszym ciągu pod przewodnictwem wicemarszałka Osieckiego ogólnopolski kongres sportowy. Po referacie p. Kłosa w sprawie budowy boiska sportowego, przystąpiono do sprawozdania komisji propagandy, komisji sportu w szkole, komisji sportu w wojsku oraz komisji posulatuwej. Przyjęto cały szereg wniosków, zmierzających do ulepszenia wychowania fizycznego wśród społeczeństwa. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął wicemarszałek Osiecki posiedzenie, wyrażając nadzieję, że pierwszy ogólnopolski kongres sportowy będzie fundamentem dla przyszłej pracy na polu wychowania sportowego narodu.

Piłka nożna.

Warszawa (PAT) Dzisiejsze zawody piłki nożnej pomiędzy warszawską Legią a Akademickim Związkiem Sportowym, zakończyły się wynikiem 4:1.

Czas odnowić

przedpłatę!

Sluszne zale w kołach rolniczych.

Z kół rolników i hodowców dają się słyszeć narzekania, że im dotąd nie wypłacono należności za zwierzęta zabite z urzędu przy tępieniu zarazy jeszcze w ubiegłym roku, chociaż po myśli ustawy austriackiej obowiązującej w Małopolsce, powinni byli otrzymać pieniądze zaraz po zabiciu i zabiciu zwierząt. Nie otrzymawszy pieniędzy zaraz, nie tylko nie mieli za co kupić innych zwierząt potrzebnych do gospodarstwa w miejsce oddanych na zabicie, ale co gorsze wskutek dewaluacji marki obecnie za kwotę, za którą w ubiegłym roku można było nabyć parę sztuk bydła, nie kupi się ani jednej. Podobno urząd wojewódzki dlatego nie zarządza wypłaty, że nie ma na to kredytu. Nie chcemy wierzyć, aby rząd, który wydaje miliardy na zbędne Wydziały rolne przy Województwach, nie chciał przeznaczyć kilku milionów na zapłacenie hodowcom premij prywatnych, należących się ustawowo a zatem zaskarżalnych ze skutkiem. Jest to tem boleśniesz, że hodowcy dla zwalczania choroby nie tylko musieli dać na zabicie swe zwierzęta, ale i ponieść nieraz dla dobra ogólnego wiele wydatków i przykrości, połączonych z tępieniem zarazy.

Dawniej, gdy istniał samoistny departament weterynaryjny, umiał on zawsze zapewnić dość wcześniej potrzebny kredyt na wypłaty odszkodowań za zwierzęta zabite celem zwalczania zaraźliwych chorób. Wydział rolny widocznie tego nie potrafi. Oto korzyść dla rolników i hodowców z Wydziałów rolnych. Może rząd namyślił się wreszcie i znieść jak najrychlej tę kosztowną a raczej szkodliwą niżeli pożyteczną instytucję i sprawy weterynaryjne poddać pod właściwe kierownictwo fachowych uwalifikowanych urzędników weterynaryjnych. Wszak policja weterynaryjna ze względu na istotę przedmiotu, którym są zwierzęta domowe, stanowi zupełnie odrębną gałąź administracji państwowej, gdyż zwierzęta jako przedmioty żyjące różnią się zasadniczo od rzeczy nieżyjących. W pieczy więc policyjnej wybiła się na pierwsze miejsce troska o utrzymanie zdrowia i życia zwierząt, troska o odwrócenie niebezpieczeństwa zarazy itd. Ta odrębność wymaga od zarządu policyjnego odrębnego postępowania, polegającego nie tylko na znajomości przepisów administracyjnych, ale w głównej jeszcze mierze na dokładnej znajomości całego kompleksu wiedzy weterynaryjnej.

Sprawy miejskie.

Ile wody zużywa Lwów.

W ciągu ubiegłego roku wodociąg miejski doprowadził do Lwowa z Dobrostan 6,782,847 m³ wody, co daje dziennie przeciętnie 18,583 m³ wody. Z ilości tej zużyto na cele przemysłowe, w budynkach wojskowych, rządowych, kolei, szkołach itp. 1,611,776 m³ wody. Analizy bakteriologiczne wykazują, że woda dobrostańska zawiera tylko minimalną ilość bakterji, nieszkodliwych dla zdrowia, nadaje się przeto do użytku publicznego wprost znakomicie.

Jest jednak wody trochę za mało, wpływem czego są przykre dla mieszkańców ograniczenia, jakoteż: zamykanie sieci wodociągów w nocy i w różnych porach dnia, brak należytego bezpieczeństwa w razie pożaru, wreszcie niedochodząca oszczędność w skrapianiu ulic wodą w letniej porze.

Stan ten można by usunąć jedynie przez budowę zasilającego wodociągu Szkoła-Wola Dobrostańska, tudzież założenie wodociągów realnościowych. Sprawę budowy drugiego wodociągu miejskiego w Szkole poruszyli ostatnio eksperci, profesorowie lwowskiej Politechniki, w jesieni 1921 r. Jednakowoż starania miejskiej komisji wodociągowej speliły na niczem. Banki lwowskie zobowiązały się wprawdzie dać na ten cel pożyczkę gminie, żądały jednak przerobienia administracji wodociągów na firmę protokolowaną i pobieranie opłat jedynie na podstawie wodonośności. Propozycji tej nie przyjęto, uważając ją za niekorzystną dla interesów gminy, natomiast Rada miejska postanowiła na ten cel zaciągnąć pożyczkę komunalną, na co je-

dnak dotychczas nie otrzymała pozwolenia od rządu.

W Szkole rozpoczęto w zimie 1921 i w ciągu r. 1922 roboty na małą skalę, lecz po wyczerpaniu pożyczki rządowej w wysokości 16 milionów w styczniu b.

prace te przerwano, odkładając ją — na razie przynajmniej — ad calendas graecas. W obecnej chwili niewielkie są widoki na poprawę dotychczasowych stosunków wodociągowych w mieście.

Radiotelefon w parlamentach Europy.

Wszystkie parlamenty państw europejskich zajęte są obecnie sprawą uregulowania stosunku użytkownika powszechnego radiostacji odbiorczych, oraz projektowanych stacji nadawczych, do władz państwowych.

Obecnie Anglia, jak to świadczył prezydent ministrów w parlamencie, ustaliła politykę swą w sprawach zasadniczych radiotelegrafii i radiotelefonii. Rząd uważa, iż obecnie wyłączenie prywatnej inicjatywy na tym polu nie jest wskazane i postanawia udzielać koncesji stowarzyszeniom prywatnym na urządzenie radiostacji. Postanowiono również wybudowanie jaknajrychlej stacji dla użytku sfer przemysłowo-handlowych. Dyrektor kompanii Marconiego „Marconi Wireless Telegraph Comp.“ zaprojektował jeszcze przed wojną budowę 5 stacji dla obsługi Anglii i połączenia z stolicami całego świata. Na ten cel wydano dotychczas 2 miliony funtów szterlingów. Projekt ten opóźnił się, ponieważ w czasie wojny rząd angielski przepisami wyjątkowymi zahamował tę akcję, z powodu czego towarzystwo mające umowę, wytoczyło rządowi proces.

Francja, jak to stwierdzają obecnie miarodajne pisma fachowe, prowadziła już w czasie wojny przewidującą systematyczną politykę, w tej dziedzinie i posiada dziś najsilniejsze, najsprawniejsze, najlepsze urządzenia radiotechniczne w całej Europie. Już z końcem wojny, rząd francuski przyjął zasadę, aby pełną inicjatywę pozostawić przedsiębiorczości prywatnej. Minister poczty i telegrafów Deschamps, oświadczył, gdy zakładano w r. 1921 kamień węgielny dla najpotężniejszej stacji na świecie w St. Assise, że zmierza do zachęcenia przedsiębiorców, by organizowali z całym poletem francuskiego ducha inicjatywę, spółki, albowiem cel złączenia Francji z środowiskami całego świata o wiele szybciej i lepiej osiągną firmy prywatne, aniżeli rząd.

Niezwykle powodzenie, zdumiewający rozwój organizacji radiotechnicznych spowodowany jest i tem, iż rząd francuski nie pragnie zarabiać na nich, lecz przeciwnie hojnie je subwencjonuje.

Radiotechniczną służbę dla przemysłu i handlu, dla prasy, dla giełdy, prowadzi stowarzyszenie Compagnie Radio-France, które otrzymało koncesję rządową w r. 1920 i zorganizowało cały szereg towarzystw filialnych dla komunikacji radiotechnicznej z stacjami marynarki, lotnictwa, prasy itd.

Towarzystwo to jest w związku z angielską „Marconi Wireless Telegraph Comp.“, niemiecką „Telefunken“, amerykańską „Radio Corporation“ i konsorcjum japońskim „Missini Bussan Kaisha“. Prócz tego towarzystwa istnieją firmy przemysłowe, które z pomocą zastępu radiotechników inżynierów, nieustannie ulepszają dotychczasowe systemy, rozszerzają zapotrzebowanie stacji odbiorczych, urządzają dla reklamy koncerty orkiestralne, wokalne, prelekcje o interesujących aktualnych tematach, słuchane przez dziesiątki tysięcy posiadaczy doskonałych i tanich aparatów odbiorczych w całej Francji.

Nie tylko we Francji, bo jak mi wiadomo lwowska stacja radiotelegraficzna niejednokrotnie przy sprzyjających okolicznościach chwyciła dzwinki elektryczne koncertu, granego na wieży Eifla w Paryżu. Łatwo wyobrazić sobie, jak przy takiej sieci posiadanej przez Francję, bajecznie wprost idzie informowanie publiczności bądź to przez władze, bądź przez czujną prasę, o wszystkich wypadkach bieżą-

cych, dalej podawanie wiadomości giełdowych, przemysłowych, handlowych, komunikacyjnych itd. itd.

Również liberalną i daleko widać okazała się polityka Ministerstwa poczty czeskiej.

Oto przedłożyło rządowi memoriał w sprawie radiotechniki, polecający dla użytkowania radiotelegrafii i radiotelefonii przez szerokie warstwy ogółu, system bardzo prosty. Każdy, który pragnie dla swoich potrzeb posiadanie odbieracza (aparatu odbiorczego) otrzymuje go od państwa, za roczną opłatą, podobnie jak dzisiejsze telefony z drutem, wyprowadzające nieszczęsnych abonentów z równowagi.

Urządzenie stacji wysyłających dla potrzeb kraju, poruczone spółce prywatnej z zastrzeżeniem, że długość fal nie śmie przekroczyć 450 metrów, by stacje te nie nabrały charakteru międzynarodowego. Równorzędnie uchwalono cło na aparaty radiotechniczne, ażeby ochronić przemysł krajowy przed konkurencją zagraniczną i ułatwić jego rozwój.

W Holandji od lat już i w czasie wojny, stacje odbiorcze nie podlegały i nie podlegają kontroli państwowej, jak również nie ma ograniczenia co do długości fal. Tam każdy mógł sam sobie skonstruować aparat i zdarzyło się to kilkakrotnie, że dzięki temu uzyskano interesujące techniczne nowości i pomysły wynalazki. Holandia posiada dwie potężne stacje systemu „Telefunken“, które niezależnie od międzynarodowych stowarzyszeń kablowych, służą komunikacji kraju macierzystego z indyjskimi koloniami.

O rozwoju radiotechniki w Rosji świadczą fakty, że sowieci mają urządzenia własnego systemu, tak radiotelegrafii, jak radiotelefonii i jest rzeczą zrozumiałą, iż przy rozległych przestrzeniach wobec braku komunikacji pocztowej, kolejowej w koniecznym zakresie zapotrzebowania, jedynym łącznikiem centralnego rządu sowieckiego z dalekimi obszarami, staje się radiostacja. W obecnej chwili organizuje się żywo na tem polu Czechosłowacja i prasa tak czeska, jak i niemiecka tego kraju pomieszcza cały szereg artykułów, oświetlających korzystnie i przedstawiających wnioski co do rodzaju i rozbudowy radiosieci w Czechosłowacji.

Radiostacja w „Podebrady“ ma się do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dla rozpowszechniania wiadomości prasowych w poszczególnych centralach biura prasowego, będą urządzone specjalne stacje nadawcze, dalej służące one będą przesyłaniu wiadomości meteorologicznych, ubezpieczeniom linii lotniczych, przesyłaniu komunikatów, targów, giełdy, izb rolniczych itd. wszystkim abonentom, którzy otrzymają pozwolenie na aparat odbiorczy. Rząd czechosłowacki przewiduje szerokie rozpowszechnienie radiotelegrafii i radiotelefonii, rozumie, jakie oibryzmie korzyści oddać może wiedzy, dla studium w wyższych zakładach naukowych, szybkiemu porozumiewaniu się ognisk przemysłowych i handlowych z filjami i uważa, że ograniczenie odnosić się może tylko do spraw związanych tajemnicą wojskową.

Rzecz zrozumiała, że radiotelefon odbiorczy nie będzie podlegał żadnym ograniczeniom, każdy chcący korzystać z wieści płynących dookoła kuli ziemskiej na falach elektromagnetycznych, będzie mógł abonować się w towarzystwie koncesjonowanym przez rząd, które wedle umowy pożądaną wieści, koncerty, prelekcje, kazania itd. prześle radiotelefontycznie. Uchwa-

lenie rządowego przedłożenia przez parlament jest obecnie w toku.

Rzecz szczególna, jakie wyobrażenie o tych sprawach mają u nas ludzie inteligentni, a między nimi i posłowie do Sejmu, z którymi poruszałem tę kwestję, celem inicjatywy do pracy na tej drodze w Rzeczypospolitej.

— Mamy czas — zobaczymy co z tego wyniknie na Zachodzie, a potem... rozważymy!

Wobec wyż przytoczonych faktów autentycznych, podanych w pismach fachowych i komunikatach władz Anglii, Francji, Niemiec, Holandji, Szwecji itd. te słowa: „poczekamy“... „potem“... „rozważymy“ tak ilustrują poglądy na rzecz u nas, że komentarze zbyteczne.

inż. Edmund Libański

O kilku wyrazach z łaciny przyjętych.

Nasze panie nazywają pewien krój sukien tunką lub tuniką (z franc. la tunique). Sędziowie do rozprawy lub dziekan wydziałów uniwersyteckich do pewnych uroczystych czynności, jak np. promocje na doktorów, wdzwiewają togę. Oba te wyrazy, tunka i toga, są nazwami szat rzymskich. Rzymianin, przebywając w domu, w kółku rodzinnem lub przy pracy, ubierał się tylko w tunikę, podobną do kaszuli początkowo bez rękawów i bez rozpięcia na piersiach, później były rękawy do łokcia. Gdy zaś obywatel rzymski przyjmował lub oddawał wizyty, gdy szedł na forum, rynek, gdzie skupiało się życie polityczne, na zgromadzenia obywatelskie itp., ubierał się w togę, szatę wierzchnią. Był to kawał materji wełnianej w kształcie wydłużonej elipsy. Jeden jej koniec zwiesział się z lewego ramienia na piersi, drugi przeciągano popod prawe ramię i zarzucano na plecy przez lewe ramię, które w ten sposób było podwójnie zakryte. Całość układała się w odpowiednie fałdy, zależnie od upodobania i mody, która wtedy już narzucała często swoje przepisy, zwłaszcza za czasów cesarstwa wśród rozwielmożnionego zbytku. Toga była strojem narodowym rzymskim, noszonym tylko w czasie pokoju, barwy białej (alba).

Jeśli obywatel zamierzał ubiegać się o urząd, narzucał na siebie togę śniaczą białą, toga candida; stąd zwal się candidatus, ubrany w białą togę. Od tego pochodzi nasz wyraz kandydat. Tak ustrojony obchodził krewnych i znajomych, zjawiał się na forum lub na polu Marsowym, gdzie się odbywały zgromadzenia i gdzie się skupiali obywatele w kruzgankach, portykach i w zakładach kąpielowych, termach. Prosił ich, by na niego głos oddali.

W miarę, jak wzmagala się u możnych chciwość władzy, te zabiegi, ambitus (od ambire chodzić dookoła), stawały się często niezgodne z prawem, megalane (lex, legis prawo, skąd nasze: legalny, legalizować itp.), popełniano przekupstwa i nadużycia, zwłaszcza że lud miejski, próżniaczy, niebardzo ochoczy do pracy, oczekiwał na taką sposobność, jak wybory urzędników. Skargi o nadużycia wyborcze, o nieprawne ubieganie się o urząd, wytaczano przed osobnym trybunałem stałym, zw. quaestio (stąd nasze: kwestja, które ma kilka znaczeń podobnie jak wyraz łaciński) de ambitu. Od amlitus wyszedł nasz wyraz: ambitus, dążący do wyższego znaczenia, stanowiska itp.

Czynność obchodzenia obywateli i ubiegania się o ich głosy zwala się ambitus, od czego pochodzi nasz wyraz ambicja, tj. poczucie swej wartości, ubieganie się o chwałę, bogactwa, znaczenie.

Wnoszącego podanie, prośbę o coś, starającego się o coś nazywamy petentem, od petere, prosić, starać się o coś, dążyć do czego. W związku z tem zostaje petycja od petitio (prośba, ubieganie się) i złożone: kompetować o coś od com-petere wspólnie do jakiegoś celu dążyć, zabiegać o coś — oraz kompetencja, kompetentny od dalszego znaczenia tegoż wyrazu: wyścierać, być silnym, zdolnym.

O współzawodniku wyrażamy się, że jest naszym rywalem, rywalizuje z nami. Rywal jest pochodzenia łacińskiego: rivalis mieszkający nad brzegami potoku, kanału wodnego, rivus, sąsiedzi, których przedzielał potok. Taki potok czy kanał, większych lub mniejszych rozmiarów, często stawał się powodem sporów, kłótni, mezdody sąsiedzkiej, a nawet bójek. — W czasie pesuchy jeden i drugi gospodarz starał się jak najwięcej wody wpuścić na swoje pola i łąki, aby je zwilżyć; działo się to niekiedy oczywiście z krzywdą sąsiada. Gdy nadeszła ulewa i groziła zalewem pól, wyrządzeniem szkody, wtedy obaj właściciele gruntów, strumieniem przedzielenych, czynili zabiegi, aby uchronić swe piony przed zniszczeniem, budowali wały ochronne. A może nawet któryś z nich próbował w nocy na złość sąsiadowi, skierować rwący prąd wody na jego rolę. Ten zaś, zauważywszy to, wy-

biegał z niewolnikami. I rozpoczynała się bajka, której zakończenie, epilog (od greckiego epilogos domowienie) był romantyczny.

Przytoczyłem zaledwie kilka wyrazów, przejętych z języka łacińskiego. Liczba ich sięga do 3000. Tak wzbogaciła łacina naszą słownictwo.

Stanisław Piłch.

Zebrań poselskie powiatu lwowskiego.

W lokalu „Związku Lud.-Nar.“ przy ul. Pańskiej, odbyło się wczoraj zebrań poselskie dra Prószyńskiego przy udziale delegatów całego powiatu lwowskiego.

Przewodniczący inż. Jarosz w zagrzeszeniu poświęcił gorące słowa pamięci zamęczonej przez bolszewików ks. Butkiewicza i podkreślił, że nie można poprzestać na papierowych rezolucjach i protestach, lecz słowa należy poprzeć czynem, bardziej pozytywnym. Uczciwszy pamięć ś. p. Maślanki, prezesa organizacji, mowca z kolei zwrócił się do posła z szeregiem pytań dookoła najważniejszych spraw bieżących. Odpowiedział na nie w dłuższym przemówieniu poseł Prószyński.

Omówiwszy perypetie rokowań stronnictw narodowych z grupą „Piast“, — stwierdził mowca, że porozumienie obu grup jest kwestją najbliższej przyszłości, a związek ten jest tem bardziej naturalny i konieczny, że ogromna większość włościanstwa jest w głębi duszy narodowo usposobiona.

Sprawa zwalczania alkoholu uległa pogorszeniu o tyle, że rząd odroczył redukcję szynków, w projekcie noweli zostawia więcej szynków (1 na 1000 mieszkańców, zamiast 1 na 2500 mieszkańców), zakaz sprzedaży alkoholu ma istnieć tylko podczas mszy w niedzielę (choć nikt nie pije podczas mszy, lecz po mszy), mowca jest jednak przekonany, że koncesje te, na uzyskanie których szynkarze (łożyli grube miliony, uda się w Sejmie zwalić.

Wierzy też w powodzenie sprawy numerus clausus na wyższych uczelniach, zwracając przy tej sposobności uwagę na zażydzenie całego naszego życia. Dostawy i roboty tak rządowe cywilne, jakoteż wojskowe, oddaje się prawie wyłącznie żydom, stan adwokacki jest prawie wyłącznie w rękach żydowskich a społeczeństwo samo ich popiera. Na prowincji co szlachcic ma swego żyda-advokata.

Sprawa ochrony lokatorów winna ulec reformie, lecz stopniowej, by nie spowodować zamieszania w stosunkach.

Mowca porusza szereg innych spraw m. i. grube zamieszanie i niewłaściwość w dziedzinie odbudowy i kiepski stan osadnictwa polskiego na kresach. Naogół uderza jednak w ten optymistyczny, wierząc że idziemy — choć zwolna ku lepszym.

W dyskusji nad przemówieniem posła, zabierali głos: p. Wyszynski i Sekowski z Lewandówki, Cichacki z Siczowa, Iwiński ze Lwowa i Tabor. P. Sekowski w pięknym przemówieniu skłaniał do postępowania rządu sowieckiego wobec księży katolickich i postawił rezolucję, którą podajemy poniżej. P. Cichacki dorzucił kilka ciekawych uwag na temat szynków, podobnie p. Halczyński. Udzielał z kolei dalszych wyjaśnień poseł Prószyński. Przew. Jarosz przed zamknięciem zebrania wezwał obecnych, by owacyjnie przywitali marszałka Focha, który przyjedzie do Lwowa na 2 dni, tudzież zawiadomił ich o zatwierdzeniu statutu Małopolskiej straży obywatelskiej. Wskrzyszona obecnie straż obywatelska, która swego czasu tyle niezaprzeczonej usług oddała Państwu, będzie mieć obecnie za zadanie pomagać Państwu w wykonywaniu ustaw i utrzymaniu praworządności, np. w bieżącej chwili pomagać władzom w wydalaniu kryjących się obokrajowców, zaślonić Państwo przed nową falą napływową, która niewątpliwie uderzy w nasze granice w związku z możliwą w Rosji reakcją przeciw zwalczaniu religii i t. d. W organizacji tej chodzi nie o wielką ilość osób, lecz o wartość osób. Koncentruje się ona w „Sokole-Macierzy“.

Zebrań, rekrutujące się w olbrzymiej ilości na nielegalnych włościanach,

w tem wieści dawnych ludowców, gorąco dziękowało p. Prószyńskiemu za pracowite i sumienne pełnienie swych obowiązków poselskich.

Przyjęta jednomyślnie rezolucja p. Sekowskiego brzmi:

1) Domagamy się przez P. P. posłów obozu narodowego od Rządu zaprzesta-

nia łagodnej taktyki wobec komunistów w Polsce, stosowania do nich sądów doraźnych z karą śmierci.

2) Wniesienia w tym celu odpowiedniej ustawy do Sejmu.

3) Domagamy się usunięcia ze Sejmu posłów komunistycznych i oddania ich do dyspozycji sądów.

Robotnik-Polak potępia zbrodnię moskiewską.

Staraniem katolickich organizacji robotniczych odbył się w dniu wczorajszym w sali Teatru Małego tłumny wiec robotników, celem założenia protestu przeciw zbrodni bolszewickiej i potępienia ohydnych jej twórców. — Sali Teatru zapelnili po brzegi robotnicy zwartą masą, wśród której zauważyliśmy i socialistów a nawet kilku żydowskich młokosów - komunistów, pragnących w pierwszej chwili wywołać zamieszanie w obradach, ale rychno milknących i usuwających się w cień wobec jednomyślnie i zdecydowanej masy robotniczej.

Zebrań zagal p. Liebhart, poczem do prezydium wiecu powołano pp. Emericha, Łagockiego, Wojtowicza i Kozaka, przedstawicieli poważnych organizacji robotniczych.

Referat wygłosił dr. Majerski, który w dłuższym przemówieniu na szerokim tle położenia i stosunków, panujących w Rosji sowieckiej, nakreślił obraz prześladowania żywiołu polskiego a w szczególności napiętował ohydny i potworny wyrok „sądu“ moskiewskiego — wzywając tłumnie zebranych na wiecu robotników do energicznej i planowej akcji celem zwalczania zamierzeń w kierunku przeniesienia systemu bolszewickiego na teren polski. Silne i gruntownie temat ujmujące słowa referenta zebrani raz po raz przerywali burzliwymi oklaskami.

W dyskusji, fajka się niebawem wywiązała, zabierali głos pp. Steinhardt, którego przemówienie, streszczające się w założeniu, iż robotnik Polak nie dopuści do przeniesienia „bolszewickiego rajnu“ do Polski — wywołało ogólne uznanie. — dalej pp. Nowicki, Lukasiwicz, wiceprezes P. Z. K. w głęboko ujętych słowach naszkicował metody bolszewickie, wreszcie ks. prał. dr. Szydelski wśród burzliwych oklasków omówił podłoże moskiewskiego procesu i stanowisko, zajęte wobec zbrodniczego systemu przez duchowieństwo katolickie a w szczególności ks. arc. Cieplaka i jego towarzyszy. Arcypasterze — mówił ks. Szydelski — w chwilach groźnych dla państwa — jak

uczynił to ś. p. ks. arcyb. Bilczewski w czasie srogiego najazdu — wydawali orędzie do podwładnego sobie kleru, aby na rzecz zagrożonej sprawy państwowej składano srebro i złoto kościelne — ale w innych warunkach znać chodzili się duchowni katolicy w granicach bolszewickiego państwa.

Wezwaniem do łączności i zarzucenia swarów zakończył mowca swe wywody.

Z kolei p. Kozak złożywszy hołd pamięci ś. p. ks. prałata Butkiewicza, którego zebrani uczcili przez powstanie, przedłożył następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu robotnicy-katolicy m. Lwowa

1) wyrażają odrazę i najwyższą pogardę dla bolszewickich zbirów, mieniących się obrońcami klasy pracującej za ich pomstę do nieba wołającą zbrodnię na niewinnym kapłanie katolickim ks. prał. Butkiewicza;

2) apelują do sumienia i poczucia robotników całego świata, by stanęli zwartą masą w obronie kultury i demokracji, tych największych ideałów nowoczesnej ludzkości, zagrożonych przez dziką zarzę bolszewicką;

3) a) wzywają Rząd do energicznego wystąpienia wobec sowieków celem ochrony życia braci Polaków-katolików, żyjących pod ciągłą grozą bolszewickiej tyranii;

b) do tępienia wszelkiej prawowitej działalności konspiracyjnej roboty komunistów w Polsce;

c) do czujnej obrony naszych wschodnich granic przed irwazją ciemnych indywiduów szpiegowskich z Sowdepji.

4) zebrani na wiecu robotnicy-katolicy wzywają całą narodo-myslącą brać robotniczą w Polsce do porzucenia walk i różnic partyjnych i skupienia się pod wspólnym sztandarem krzyża, na którym wypisano Bóg i Ojczyzna — wobec grożącej fali anarchii i zbrodni ze wschodu. (Burzliwe, długo mieniące oklaski).

Po jednomyślnym uchwaleniu wymienionych powyżej rezolucyj — wiec, który miał przebieg nadzwyczaj poważny, zakończył swe obrady.

— Podróżka poci żenskiej Rzeczy około pięć miesięcy znalazł wczoraj późnym wieczorem post. Womarski na ul. Długosza. Posterunkowy oddał dziecko, dobrze odżywione, komisarj-towi dzielnicowemu I. dzielnicy.

— Giną dzieci! Robotnik Aleksander Drocek, zamieszkały przy ul. Słonecznej 1. 35, domosił policji, iż w dniu 7 b. m. wieczorem 10-letnia córka jego Stefania, wyszła z domu i więcej nie wróciła. Dziewczynka, która jest blondynką, ubrana była w ciemno-czerwoną sukienkę. Policja podjęła poszukiwania za zaginionym dzieckiem.

— Nagły zgon. Na ul. Gródeckiej obok kamienicy pod l. 6, zmarł wczoraj nagle mężczyzna w podeszłym wieku. Ponieważ nie miał przy sobie papierów — stwierdzenie jego tożsamości nie zostało dotychczas ustalone. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

Z techniki i przyrody.

Podczas dorocznego bankietu stowarzyszenia biur patentowanych w Londynie sir William Bull wygłosił wesołą mowę, wykładając rzeczy, które należałoby jeszcze wynaleźć. Mowca wymienił, między innymi, następujące rzeczy jeszcze nie wynaleziono: gietkie szkło, maszynę do pisania bez staku, fajkę, którą można by istocie oczyścić, napój mealkoholiczny, który by był przyjemny w smaku, flanelę, która by się nie kurczyła po praniu, mur ogrodowy, który by nie przepuszczał kotów, podłogę, która by nie trzeszczała pod krokami męża, wracającego późno do domu, wreszcie spinak do komerzyka, która by nie miała zwyczaju zataczać się pod łóżka, szaty i komody.

W Port-Jervis, nad ujściem rzeki Delaware, w stanie Nowego Jorku, utworzyła się na rzece gruba powłoka lodu, utrudniająca komunikację okrętową. Dla usunięcia tej przeszkody użyto nowego sposobu. Mianowicie wysłano trzy aeroplany, udzielił one przez amerykański departament wojny, które, lecąc nad rzeką, rzuciły na lod bombę w pewnej odległości jedna od drugiej. W ten sposób w bardzo krótkim czasie pogruchotane lody spłynęły z łatwością w dół rzeki, otwierając drogę okrętom. Uniknięto przytem niebezpieczeństwa powodzi, grożącego wskutek tworzenia się zatorów.

Właściciele aparatów radiotelefonicznych we Francji otrzymali z Filadelfji, w Stanach Zjednoczonych, zawiadomienie, że wczoraj, dnia 15 bm., wykonany tam będzie koncert na organach w sali, która połączona będzie przewodnikami mikrofonicznym z potężną stacją telegrafu bez drutu w Filadelfji, stacja ta zaś prześle dźwięki gry organowej falami hertzowskiemi długości 400 metrów przez ocean. Pomimo, że godzina koncertu, wykonanego w Filadelfji, przypadała na godzinę 1 do 3 w nocy z 15 na 16 bm. w Europie zachodniej, to jednak wielu amatorów radiotelefonu we Francji czekało przy swoich aparatach na dźwięki koncertu z za oceanu i rzeczywiście dosłyszeli je z największą dokładnością. Przy aparatach Radio Club de France i w laboratorium Radio-Lafayette słyszane były z precyzją zdumiewającą metyko dźwięki gry na organach, ale nawet chwilami rozmowy operatorów stacji telegrafu bez drutu w Filadelfji.

Do Brukseli nadeszła wiadomość z Kongo, że strefa jeziora Leopolda II. nawiedzona została najścielem głoni, które przestaje plantacje i zagraża zapasom żywności mieszkańców. Ludność wielu wiosek opuściła zupełnie swoje siedziby w obawie przed groźnymi zwierzętami.

Jak donosi korespondent ładyńskiego „Daily Maila“, pewien dzorca polował w terytorjum Tanganiki (Afryka wschodnia), zabijwszy wielkiego krokodyla, znalazł w żołądku potwornego gada 11-cie ciężkich bransoletek noszących, noszonych przez krajowców na rękach i nogach, 3 bransoletki filigranowe, naszyjnik z pereł szklanych, 14 kości udowych różnych zwierząt, 3 kości paciorkowe, 12 kamieni, kilkanaście długich igiel rogowych jeźźwierza, wreszcie długi sznur z włókien roślinnych. Sznurów takich używają murzyni do obwiązywania pakunków, noszonych na plecach, widocznie więc krokodyl pożarł jakiegoś nieszczęśliwego murzyna razem z pakunkiem i tylko sznura nie strawił. W żołądku innego ogromnego krokodyla, zabitego przez krajowca, znalaziono woreczek skórzany z 50 sztukami złota. Widocznie więc ofiara potwora padł murzyn, wracający z kopalni Randu z uciążliwym oszczędnościami. Smutne to odkrycie ma też swą stronę komizną, mianowicie miejscowy król murzyński zażądał od strzelca, który zabił owego krokodyla ze złotem w żołądku, należącej mu się daniny ze skarbu znaleźzionego.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 kwietnia.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 9 kwietnia, Wtorek 10 kwietnia, Środa 11 kwietnia o godz. 7 „Orle“ sztuka w 6 aktach Rostanda z pp. Pelińskim i Debowiczem

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 9 kwietnia, Wtorek 10 kwietnia, Środa 11 kwietnia o godz. 7 „Brat marnotrawny“ kom. w 3 aktach Wilde'a.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 9 kwietnia, Wtorek 10 kwietnia, Środa 11 kwietnia o godz. 7 „Frasquita“ operetka w 3 akt. Lehara.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy naszych P. T. Prenumeratorów o wpłacenie prenumeraty do 10 kwietnia, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika już w następnym dniu.

— 50-letni jubileusz pracy dziennikarskiej obchodził wczoraj członek redakcji „Kurjera Lwowskiego“ p. Zygmunt Fryliuk. W uroczystości, która odbyła się w sali Kasyna miejsk., wzięli udział reprezentanci wszystkich sfer na-

szego miasta, a stan dziennikarski w komplecie. Do Jubilata przemówił w serdecznych słowach prezes Syndykatu dziennikarzy polskich dr. Vogel, prezes Tow. dziennikarzy polskich red. Laskownicki, prezes Kasyna i Kofa lit-art. p. Rolle, red. Jampolski, dyrektor P. A. T. p. Gorecki, dyr. A. W. dr. Rettinger, prof. Szczurkiewicz imieniem Towarzystwa „Dzieci na wieś“ i p. p. Wiśniewski i Clapiński imieniem drukarzy. Wzruszony temi objawami uczuć, przemówił bardzo serdecznie red. Fryliuk, kreśląc znaczenie i zadanie dziennikarza polskiego. Syndykat dziennikarzy zamianował Jubilata swoim członkiem honorowym.

— Jak rosły apetyty? Przed wybuchem wojny światowej aspiracje ruskie sięgające po rzekę San, — wzrosły w dobie wojennego rozgwaru po Rzeszów i Lublin, jak o tem świadczyła karta geograficzna, wydana we Wiedniu przez dra Stefana Rudnickiego. Obecnie wpadła nam w ręce broszura, wydana w języku angielskim w celach propagandy przez „rząd Petruszewicza“ i podnosząca pretensje ruskie aż po rzekę Poprad — a w najbliższym czasie granica byłaby w interpretacji wiedeńskich polityków niewątpliwie oparta się aż po Katowice.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie agła celnego. Według rozporządzenia ogłoszonego w Dz. U. Rz. P. nr. 31 mnożnik celny normalny z dnia 1 kwietnia br. został podwyższony na 6000 (dotychczas 3000) a mnożnik ulgowy na 4000 (dotychczas 2000). Dotychczasowe wysokości dopłat celnych 299.900 prc. (mnożnik 3000) i 199.900 prc. (mnożnik 2000) będą stosowane do odpowiednich towarów do dnia 30 kwietnia br., jeżeli towary te: a) zostały nadane do przewozu koleją lub statkiem bezpośrednio do obszaru Rzeczypospolitej Polskiej najpóźniej w dniu 27 marca br. do towarów takich urzędy celne stosują dotychczasowe normy dopłat (mnożników) na podstawie poleceń Ministerstwa Skarbu; c) zalegały w dniu 1 kwietnia br. w celnych składach urzędowych, kolejowych oraz nieurzędowych publicznych lub prywatnych.

Przedłużenie terminu dla przedsiębiorstw ekspedycyjnych do załatwiania zleceń w urzędach celnych. Termin do załatwiania w urzędach celnych zleceń przyjętych ze stron przez przedsiębiorstwa ekspedycyjne, które nie otrzymają pozwolenia na załatwianie formalności celnych w urzędach celnych, został przedłużony do dnia 1-go czerwca br.

Obrót przesyłek pocztowych za pobraniem z Górnym Śląskiem. Z dniem 1 kwietnia br. został wprowadzony z polską częścią Górnego Śląska obrót poleconych przesyłek listowych, paczek i listów wartościowych za pobraniem do 500.000 mkp. za każdą poszczególną przesyłką na zasadach obowiązujących w ruchu wewnętrznym.

Cement polski w Brazylii. Firma angielska B. A. Qweas, Rio de Janeiro, Avenida Rio Branco 9, od dłuższego czasu reklamuje w piśmie cement polski, jako najlepszy w Europie centralnej. Zebrane informacje wykazały, że firma ta nie posiada cementu na składzie, lecz sprowadza go z Gdańska: termin dostawy 3 miesiące; cena w walucie angielskiej funt szterl. 9.9 za beczkę (180 kg.) C. I. F. Rio de Janeiro; zamówienie minimalne 1000 beczek; warunek zapłaty: połowa ceny przy zamówieniu, reszta przy wręczeniu listów frachtowych. Dodać należy, że w roku 1922 cement polski był w wielu wypadkach używany przy budowach wykonywanych przez magistrat stolicy Rio de Janeiro. Wobec tego Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca uwagę sfer kupieckich na fakt powyższy, zaznaczając, iż wskazaniem byłoby w dziedzinie handlu cementem nawiązać z Brazylią stosunki bezpośrednio.

Sprzedaż szmat i nieużytków. Kierownictwo rejonu Intendantury w Stanisławowie zamierza sprzedać w drodze publicznej licytacji większy zapas szmat, odpadków skórzanych i metalowych. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 27-go

kwietnia br. o godz. 10 rano. Blższych informacji udziela biuro Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, oraz od dnia 15 kwietnia br. rejonowy Zakład gospodarczy w Stanisławowie, ul. Kamińskiego 1. 15

Ze świata.

Przeciw brakowi mieszkań. — Wykopaliska w Kartaginie. — Fortepian Wagnera. — Kto utokował Ligę Narodów w Genewie? — Brylanty czeskie. — Zbiory Carusa sprzedane.

Dla zaradzenia brakowi mieszkań i dla poparcia ruchu budowlanego, do parlamentu czesko-słowackiego wniesiono — jak donoszą z Pragi do londyńskiego „Times'a” — projekt prawa, nakazującego wszystkim bankom i wielkim towarzystwom przemysłowym wybudowanie w ciągu dwóch lat gmachów na biura swoje i mieszkania dla personalu. Poza tem każda osoba, posiadająca płynny majątek w sumie powyżej dwóch milionów koron lub dochód roczny powyżej 30.000 koron, obowiązana będzie również wybudować sobie dom własny w przeciągu powyżej określonego czasu jeżeli jeszcze nie posiada domu na terytorjum Czecho-słowacji.

Młody archeolog, hr. Bryon, prowadzi obecnie na czele specjalnej wyprawy roboty wykopaliskowe w ruinach Kartaginy. O dotychczasowych wynikach prac pisze w „Daily News” między innymi: „W odsloniętych stajniach odnaleźliśmy ściany ochronne, wzniesione widocznie dla słoni Hannibala. Zaczęliśmy też otwierać groby punickie. Szczególnie zainteresowanie wzbudził znaleziony skarb monet wandalów”.

Do Nowego Jorku przywieziono ciekawą relikwię po Ryszardzie Wagnerze. Jest nią zakupiony w Monachjum przez pewnego zbieracza amerykańskiego fortepian, używany często przez wielkiego muzyka przy tworzeniu „Pierścienia Nibelungów”. Król bawarski, Ludwik II, ofiarował ten fortepian swemu przyjacielowi artystycznemu wówczas jeszcze, gdy Wagner znajdował się w przykrych stosunkach materialnych i nie mógł pozwolić sobie na kupno dobrego instrumentu. Otrzymał fortepian był stale używany przez Wagnera w ciągu jakich lat dziesięciu, gdy zaś przyszło już powódzenie materialne, muzyk zamienił go na nowy u Bechsteina, który podarował następnie ową pamiątkę wagnerowską nauczycielowi muzyki w Monachjum, Teobaldowi Guentherowi. W posiadaniu Guenthera znajdowała się pamiątka aż do śmierci jego, poczem spadkobiercy nauczyciela sprzedali ją za znaczna sumę pewnemu zbieraczowi amerykańskiemu i stary fortepian Ryszarda Wagnera powędrował za ocean.

Gdy pułkownik House, doradca i przy-

jaciel prezydenta Wilsona, przybył do Genewy, do Ligi Narodów, która w takiej znacznej części była jego dziełem, przedstawiciel Ligi, wydelegowany na jego przyjęcie, uważał sobie za obowiązek powiedzieć mu: „Pułkowniku, jeżeli kto może być pewien, że jego posag stanie w Genewie, to pan pułkownik, bo wszyscy wiemy, że papu tylko zawdzięczamy, że Genewa wytrwała została na siedzibę Ligi Narodów”. — „Nie mnie, — odparł z humorem pułkownik. — lecz mojemu lokajowi, Józefowi, który jest Szwajcarem. Gdy wahano się w wyborze między Genewą a Lozanną, nie mając upodobania ani do jednego ani do drugiego miasta, zapytałem Józefa, które z nich ma klimat najmniej szkodliwy dla mego reumatyzmu. Zalecił mi bez wahania Genewę. Następnie jednak dowiedziałem się, że uczynił to nie przez wzgląd na mój reumatyzm, ale dlatego, że miał tam bliską przyjaciółkę. Otóż, jeżeli Genewa chce uciec kogoś pomnikiem, należy się to Józefowi”. — Tak opowiada „Eclair”.

Prasa sowiecka komunikuje, że bolszewicy w najbliższym czasie wypuszczą z druku ilustrowany album z historyczno-technicznym opisem, przechowywanych w zeze u nich cenności, staowiących własność cesarskiej rodziny Romanowych. Album ten wydany będzie w językach: rosyjskim, francuskim i angielskim i, według słów organów sowieckich, ma on na celu zaznajomienia rosyjskiego i cudzoziemskiego ogółu z temi bezcennymi artystycznymi drogocnościami.

Według dzienników nowojorskich, sprzedaż zbioru dzieł sztuki po zmarłym tenorze włoskim Caruso, przyniosła ogółem 151.000 dolarów. Zbiór składał się przeważnie z emalii z Limoges, bronzów i zegarków. Sprzedaż miała charakter handlowy, to też poszukiwacze tanich pamiątek nie wiele z niej uszczknęli. Najwyższą sumę, mianowicie 8000 dolarów, osiągnęła emaliowana łyżka, dzieło Penicaud, przedstawiająca sceny z życia Aleksandra Wielkiego.

Projekt nowej organizacji sądownictwa.

W sali Iow. Politechnicznego urzędu w ub. czwartek Związek adwokatów polskich zebrał się na dyskusyjnę, na którejm prof. dr. Nowotny w obszernym referacie przedstawił projekt nowej organizacji sądownictwa opracowany przez subkomitet Komisji kodyfikacyjnej.

Charakterystycznymi momentami projektu są: ograniczenie udziału czynnika ludowego (sądy lawncze) i zaprowadzenie na terytorjum całego państwa sądów przysięgłych, dopuszczenie kobiet do funkcji sędziów przysięgłych, instytucja sędziów pokoju, laików pochodzących z wyboru, do których miałyby należeć wszystkie sprawy pojednawcze, przelaniecie w sądach okręgowych zasady kolegialności, instytucja stałych sędziów śledczych (jak w Kongresówce) i stworzenie pozanacisocowych izb karnych, a wreszcie przyznanie ogólnemu zebraniu sędziowskiemu decydującego wpływu na mianowanie sędziów, a odebranie go naczelnej administracji sądowej (ministrowi).

W dyskusji nad referatem prezes apelacji Czerwiński podał projekt szczegółowej krytyce. W rezultacie zebranie wyraziło opinię, że projekt jest przedwczesny i że o organizacji sądownictwa należy pomyśleć dopiero wtedy, kiedy już będą uchwalone ustawy procesowe, cywilna i karna. W przeciwnym bowiem razie każdy projekt organizacji sądownictwa będzie chromał, operując z konieczności ogólnkami i niewiadomymi. (k)

PODZIĘKOWANIE.

Najprzewielebniejszemu Księdzu Kanonikowi Józefowi Dziedzieliwiczowi, złoustemu kaznodzieji ze Lwowa. Komitet Koła Pań z Poznania składa na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie za przepiękną Rekolekcję Wielkopostną, odbyte pod Jego kierunkiem i przewodnictwem w kościele OO. Franciszkańców. Pozostawiaj one w tłumach nieprzebranych inteligencji poznańskiej niezapomniane nigdy wrażenie, krzepiące je natchnionemi słowami, — wskazując najpiękniejsze ideały. — miłość Boga i Ojczyzny. Podniesieni i umocnieni na duchu, my, Wielkopolanie, jako dzieci jaśniejszej, niepodzielnej Polski, widzimy w Przewacnym Kapłanie pierwszego zwiastuna bratniej miłości, łączącej wszystkie dzielnice naszej Ojczyzny. Przybysząc do nas ze Lwowa, którego Obrońcom dawał zapal Swój i natchnieniem w najcięższych chwilach walki z nieprzyjaciółmi — i nam dodał otuchy do przetrzymania ciężkich powojennych czasów w Odrodzonej Polsce.

Imieniem Komitetu Koła Pań: Edwardowa hr. Czarnecka.

OGŁOSZENIA

BANK ZJEDNOCZENIA T. A. w POZNANIU
ODDZIAŁ we LWOWIE

ul. Akademicka 14. Tel. 285 i 953.

przyjmuje wkładki i udziela pożyczek w złotych polskich po kursie dziennym.

CEMENT wagonowy, Pape, Dachówkę, izolację Lorkową, Karbolinami, Dzwigary budowlane. Zarazo, Rury po cenach konkurencyjnych dostarcza „PILOT” Lwów, Batorego 1. 4. 1714

M. STEINHAUS, Lwów, Krasickich 18 a, poleca wałce oraz kamienie młyńskie. 1597

BANDAŻE przepuklinowe, opaski brzuszne itd. Cenniki gratis. L. Polaczek, Sambor. 1975

GATRY, obrabiarki do drzewa i żelaza, motory, lokomobile, kotły, maszyny parowe, pompy parowo-centryfugane, maszyny młyńskie, turbiny, transformatory i inne maszyny dla każdego przemysłu i rolnictwa po cenach konkurencyjnych dostarcza „PILOT” Gwów, Batorego 1. 5. 1696

REALNOŚĆ z 3 budynkami (jeden piętrowy) i ogród owocowy, 2 pokoje, kuchnia wolna — 6 minut od tramwaju — 60 milionów. REALNOŚĆ 1 dom mieszkalny i warsztat — 5 minut od tramwaju — 40 milionów. WILLA w Truskawcu z ogrodem 2 pokoje — 80 milionów. MAJĄTKI 200 i 300 morgowy w środk. Małopolsce, 31 morgów pod Lwowem — sprzeda Ewoluta, Ossolińskich 11. — Poszukuje się obiektu fabrycznego ewentualnie tartaku do natychmiastowego kupna. 1947

EKONOM-RZĄDCA ze szkołą rolniczą, 16 lat praktyki we wzorowych majątkach, przy poleceniu poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Karol Pawluk, Podlesie, poczta Grzymałów.

Smalec
czysto wieprzowy
w handlu
K. Krupińskiego
Akademicka 4.

Maszyny do pisania
części składowe i przybory do wszystkich systemów maszyn. Taśmy do maszyn pisarskich we wszystkich kolorach od 3 i 8000 Mg. za sztukę, Władzom państwowym i urzędom znaczny opust. Warsztat reperacyjny maszyn pisarskich. 1930
Andrzej Berliński
Lwów, Słowackiego 4.